



Noblista spotkał się ze studentami

Ekstatyczny pesymista

W czwartek po południu Czesław Miłosz spotkał się z pracownikami i studentami KUL. Była to druga wizyta noblisty w KUL. Pierwszy raz był tu w 1981 roku, wówczas przyznano mu doktorat honoris causa tej uczelni.

Pod drzwiami auli głównej im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego już godzinę przed przybyciem Czesława Miłosza ustawiła się długa kolejka. Kwadrans przed spotkaniem nie było już wolnych miejsc. Gościa przywitały gromkie brawa. Noblista zasiadł wśród grona wykładowców: prof. Ireny Sławińskiej, z którą studiował na uniwersytecie wileńskim, prof. Józefa Fertę, prodziekana Wydziału Humanistycznego, ks. prof. Jerzego Szymika, autora książki o Miłoszu, dr. Zbigniewa Kudelskiego i dr. Andrzeja Tyszczyka, kuratora Koła Polonistów.

Po wystąpieniach znawców twórczości noblisty, Czesław Mi-

łosz przeczytał swoje wiersze. Na pytania studentów odpowiadał z ogromnym poczuciem humoru i swadą. Zapytany o to, dlaczego nie napisał jeszcze autobiografii, powiedział przewrotnie:

- Ależ ja piszę wyłącznie autobiografię.

Swojego ulubionego poetę Tadeusza Różewicza określił jako „anty-Miłosza”. Okazało się, że ze wszystkich swoich książek najbardziej lubi „Pieska przydrożnego”, ponieważ jest ona późnym i ukochanym dzieckiem poety. Czesław Miłosz przyznał się studentom do tego, że lubi oglądać „Złotopolskich”. Zapytany o to, czy jest optymistą, nazwał siebie „ekstacyjnym pesymistą”. Brawa na sali wywołało stwierdzenie, że wiersz „Dar” został wymieniony w antologii poezji buddyjskiej, chociaż poeta nie czuje się buddystą.

Podczas spotkania Miłosz podpisywał swoje książki. Lubelski dzień Czesława Miłosza zakończyła uroczysta kolacja z Kołem Polonistów.

(ksz)

Fot. Jacek Babicz